

8000 aresztowań w 4 dni

14 czerwca 2016

Bangladesz idzie na wojnę z terrorystami. Ostatni moment, by zatrzymać destabilizację państwa przez fanatyków, czy brutalne uderzenie w opozycję?

W ciągu ostatnich dwóch lat członkowie skrajnych organizacji islamskich w biały dzień zamordowali w Bangladeszu prawie dwadzieścia osób – duchownych innych religii, cudzoziemców, ale przede wszystkim aktywistów lewicowych, i blogerów publicznie deklarujących ateizm. W końcu kwietnia z rąk dżihadystów zginęli m.in. wydawca magazynu dla osób nieheteroseksualnych Xulhaz Mannan, aktywista LGBT Tanay Mojumdar oraz profesor Rezaul Karim Siddique, którego jedynym przewinieniem było założenie szkoły muzycznej, w której grał na gitarze, co ekstremiści uznali za niezgodne z nauczaniem islamu. Wszyscy zostali brutalnie zmasakrowani maczetami. W ubiegłym tygodniu w taki sam sposób zamordowano dwóch Hindusów oraz chrześcijanina. Terrorysty zastrzelili również żonę policjanta z jednostki antyterrorystycznej – jej wyznawanie islamu nie pomogło. Do większości morderstw przyznały się lokalne komórki Państwa Islamskiego. Rząd twierdził, że przynajmniej niektóre deklaracje ISIS wygłaszało mocno na wyrost, by rozszerzyć na Azję Południową swoją złą sławę, w rzeczywistości zaś napastnikami byli członkowie lokalnych organizacji ekstremistycznych, na czele ze Stowarzyszeniem Islamskim.

Dla rządu Sheikha Hasiny nastał ostatni moment, by dowieść, że panuje nad sytuacją w kraju. W weekend miała miejsce fala aresztowań – jak powiedział rzecznik prasowy bangladeskiej policji Kamrul Ahsan, liczba zatrzymanych sięgnęła 8192 osób, w tym 3245 w ciągu ostatnich 24 godzin. Imponująca liczba przestaje jednak robić wrażenie, gdy przyjrzeć się dokładniejszym statystykom. Wynika z nich, że zaledwie setka aresztowanych podejrzewana jest o działalność w organizacjach

dżihadystycznych i/lub udział w morderstwach. Reszcie postawione mają być zarzuty włamań, napadów z bronią w rękę, posiadania narkotyków. Według opozycji rząd wykorzystał falę przemocy nakręcaną przez fundamentalistów, by zaatakować legalne – i bynajmniej nie agresywne – organizacje opozycyjne.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu